

Eksperymenty Themersonów [RECENZJA]

Sztuka Themersonów, powstająca od lat 30. XX wieku to nie jest po prostu malarstwo, po prostu rzeźba czy po prostu film eksperymentalny, lecz oddziałujące na siebie wzajemnie, przeplatające się media, techniki, motywy, zagadnienia. Dziś mamy na to stosowne określenie – sztuka intermedialna, wówczas taka twórczość była nowatorstwem, awangardą awangardy.

Obraz olejny Stefana Themersona pt. „Wielość istnienia” powstał np. jako próba odzwierciedlenia filmowej narracji. Tyle że klatka jest jedna, a kadrów na niej kilka. Stąd przenikające się postaci, czy też postać, pokazana z różnych punktów widzenia, różnych perspektyw, w różnych planach i w różnym czasie – to widzenie szersze niż u Pabla Picassa, do którego zresztą autor odwołuje się w tej pracy. Franciszka Themerson nawiązuje go niego częściej – szczególnie zainteresowana szukaniem plastycznych sposobów odzwierciedlenia procesu patrzenia czy ruchu. O jej fascynacjach wiele mówią tytuły obrazów: „Zatrzymany ruch”, „Wszystko zależy od punktu widzenia”, „Cztery układy odniesienia w jednym”. Widzenie to skomplikowany proces. Czy sztuka może odtworzyć symultaniczny obraz przemierzających się w przestrzeni i czasie obiektów, zapisany na siatkówce oka?

Dekonstrukcja obrazu rzeczywistości i budowanie go na nowo w niewystępującym wcześniej kształcie to z kolei domena Stefana – co widać najlepiej w jego kolażach.

Ludzie z szafą

Oboje zajmowali się taką odmianą poezji, w której dźwięk i obraz współistnieją, słowo ma walory estetyczne, plastyczne – można je rozbić na pojedyncze litery, by potem przypadkowo je zestawić, a jeszcze dodać rysunek. Znaczenie słów nie może być rozmyte – stąd zastępowanie konkretnych określeń ich definicjami.

Wspólnie dążyli do ideału książki jako dzieła sztuki, w którym słowo i grafika są tak samo istotne. Zamiast bestsellerów tworzyli więc „bestlookery” – dziś powiedzielibyśmy o nich „designerskie”. Nie gardzili takim medium jak komiks – z okazji wystawy Muzeum Sztuki opublikowało nawet dzieło Franciszki Themerson pt. „Ubu”.

Co najważniejsze, współtworzyli też filmy. Dziś taki obraz, jak „Przygoda człowieka pocziwego” z lat 30. (satyra na społeczeństwo, w którym nie ma miejsca dla odmieńców – pełna formalnych zabaw), ogląda się zaledwie z sympatią (zwłaszcza gdy uświadamiamy sobie, że oto widzimy w nim motyw późniejszego filmu Romana Polańskiego „Dwaj ludzie z szafą” – to nie przypadek: jedyny zachowany przedwojenny film Themersonów przetrwał właśnie w archiwach łódzkiej PWSFTViT), ale pomyślmy, jakie wrażenie musiał robić na ówczesnych widzach...

Dopiero widząc dzieła Themersonów w tak dużym wyborze można przekonać się, jak tych

dwoje współpracujących artystów świetnie się bawiło, tworząc. Dużo tu humoru, w przeciwieństwie do śmiertelnej powagi wielu dzieł modernizmu. Ta postawa różni Themersonów od choćby konstruktywistów, a przybliża ich do surrealistów czy dadaistów. Od typowego modernizmu dzieliło ich też łączenie przekazów właściwych różnym mediom.

Wyczesane obrazy

Stosowanie cytatów z dzieł innych twórców powoduje, że Themersonowie określani bywają jako wcześnie prekursorzy postmodernizmu. Inni badacze, w tym kurator łódzkiej wystawy, Paweł Polit, tonują jednak tę „rewelację”, uważając, że to raczej poszerzenie warsztatu awangardowego.

Bo też twórczość Themersonów jest w najpełniejszym tego słowa znaczeniu poszukująca, bez przekonania o jedynie właściwym rozumieniu sztuki. Malarstwo, rzeźba, kolaż, rysunek, obiekty, film eksperymentalny, fotografia, ilustracje, scenografia teatralna, poezja semantyczna, komiks, komponowanie muzyki, pisanie i wydawanie książek, redagowanie czasopisma – wszystkim tym zajmowali się Stefan i Franciszka. To oni są autorami pierwszego polskiego filmu awangardowego. Wymyślili też urządzenie do kręcenia filmów, których kadry są pojedynczymi fotogramami (a zarazem osobnymi dziełami sztuki – i tak też pokazuje się je na wystawie). Gdy wyszedł jeden eksperyment, nie delektowali się sukcesem, ale natychmiast szukali nowych rozwiązań. Bez przerwy.

Charakterystyczna jest dla nich oszczędność (ale nie surowość!) formy. Franciszka na obrazach o bardzo ograniczonej kolorystyce w grubej warstwie farby ryje proste zarysy groteskowych postaci. Ryje a to ostrym narzędziem, a to palcem. Efekty fakturalne tworzą np. bruzdy wyrzeźbione grzebieniem. Artystkę wyraźnie inspirowała estetyka twórczości dziecięcej (czy też dla dzieci). W tym duchu ilustrowała tworzoną przez męża poezję semantyczną oraz projektowała scenografię i kostiumy do „Ubu króla” Alfreda Jarry’ego w teatrze lalek.

Stąpanie po kliszy

Wspaniałe są fotogramy Stefana Themersona wypełnione silnie skonstrastowanymi abstrakcyjnymi formami, albo i realistycznymi – choćby odciskiem stopy na kliszy. Tego rodzaju zabawy dobrze znamy choćby z późniejszej twórczości Józefa Robakowskiego, co pokazuje, jak silny wpływ mieli Themersonowie na swoich następców. A sami chętnie nawiązywali do dorobku artystów sobie współczesnych: Kurta Schwittersa, Jankiela Adlera, Raoula Hausmanna, kubistów. Wystawę uzupełnia kilka dzieł wspomnianych twórców, a także dwa dzieła tych, którzy zostali zainspirowani przez Themersonów: Jarosława Kozłowskiego i Wojciecha Pusia (młody łódzianin jest asystentem Józefa Robakowskiego w „filmówce” – a zatem przedstawicielem kolejnego pokolenia odwołującego się do twórczości Themersonów). Pokazuje to wprawdzie, że żaden artysta, choćby genialny, nie działa w próżni, ale wydaje się zbędne – te prace i tak giną w masie świetnych dzieł głównych bohaterów. Z pewnością ta niezwykle ciekawa wystawa przyczyni się do „odkrycia” sztuki

Themersonów po raz kolejny.

Twórczość Franciszki jest ciepła i czuła, jej męża – chłodna i racjonalna. We wspólnych dziełach – filmach i książkach – pierwiastek żeński i męski znakomicie się dopełniają. To kolejne obok Władysława Strzemińskiego i Katarzyny Kobro małżeństwo geniuszy, którzy wzajemnie na siebie wpływali – tyle że związek Themersonów był spełniony i przetrwał 60 lat, aż do śmierci obojga w tym samym roku, 25 lat temu.

Aleksandra Talaga-Nowacka

„Themersonowie i awangarda”. Wystawa w ms², kurator: Paweł Polit. Czynna do 5 maja 2013.

Fotogram

Tutaj rozumiany jako obraz na materiale światłoczułym, który został uzyskany przez bezpośrednie naświetlenie tego materiału, przysłoniętego różnymi przedmiotami, półprzezroczystymi lub nieprzezroczystymi.

Poezja semantyczna

Tak tłumaczył swój wynalazek Stefan Themerson:

*„Zadaniem Poezji Semantycznej (...) jest kielznać słowa, które się tak wypoetyczniły, że już w nich znaczenia żadnego nie ma – i tłumaczyć je na taki język, który by im pierwotne ich znaczenie przywrócił i smak dał nowy”. * „(...) zamiast słowa śnieg, które w umysłach różnych ludzi wzbudza różne (...) skojarzenia, wołałbym w wierszu znaleźć: wielopostaciowe kryształy, należące do systemu heksagonalnego, utworzone przy powolnym zamarzaniu pary wodnej”. * „(...) jak wstawić 5, 10, 15 słów tam, gdzie było jedno (...)? (...) jeśli mam grupę słów, które tworzą całość (...), czemu nie miałbym ich drukować na wzór nut w akordzie, jedno słowo pod drugim zamiast za drugim? (...)”.